

KINO
Palace

Chmielna 9.

Tel. 51-14.

Początek o godz. 6 pp.

Najwykowniejsze Kino Stolicy

Serja 7 WŁADCZYNI ŚWIATA

p. t. „DOBROCZYŃCY LUDZKOŚCI”

z MIA MAY w roli głównej.

Dramat w 6-ciu aktach.

KINO
Palace

Chmielna 9.

Tel. 51-14.

Początek o godz. 6 pp.

Kino „PAN”

Nowy-Świat 40

Telefon 94-01.

Pocz. 5, 6.40, 8.15, 9.45 w.

MARJA WALCAMP

oszałamia grą, trwoży, zachwyca i olśniewa w IV i przedostatniej serji filmu „CZERWONY AS” p. t.

„CZŁOWIEK W MORZU”

6 aktów — 3 epizody.

Ponadto doborowe uzupełnienie.

Nadeszły z frontu!!

I są demonstrowane w

„COLOSSEUM”

Nowy-Świat 19.

Początek o godz. 6, 8, 9.45 wiecz.

Najciekawsze, najbliższe sercu Polaki, obrazy z walk na froncie naszych bohaterów żołnierzy p. t.

WALKI NA FRONCIE PÓŁNOCNYM

w 3-ich częściach

oraz egzotyczny, przepiękny dramat z typu „Złote Jezioro” zdjęty całkowicie w przepysznych, podzwrotnikowych górskich okolicach „Peru” największej amerykańskiej wytwórni „VITAGRAPH” p. t.:

„Przekleństwo” w 5 aktach

19) PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Ich obowiązkiem bywa również konwojowanie aresztowanych z więzień, odstawianie do poselstw cudzoziemców, wysyłanych z Francji i t. p. Owi agenci nieraz muszą towarzyszyć z górą setce aresztowanych, do Palacu Przemysłu, poczem odstawiają ich z powrotem do rozmaitych więzień. Z tej samej sekcji wyznaczają zazwyczaj agentów do wypełniania nieraz najbardziej drażliwych poruczeń, jak np. dla ochrony ceremonii ślubnych w merostwach oraz w kościołach, kiedy oblubieniec obawia się skandalu ze strony dawnej swej kochanki i t. p. Wreszcie istnieje jeszcze oddzielna brygada, tak nazywana „Brygada naczelnika”, w skład której, podczas mojego urzędowania wchodził: Jaume, Soudais, Rossignol, Blaise, Prince, Bourrelet, Barbaste, Houiller tudzież inni i na którą spadały zazwyczaj najbardziej niebezpieczne i ważne poruczenia. Owa specjalna, wyborowa brygada, bywała zwykle uruchamiana, kiedy np. spełniano jakieś głośne, nadzwyczajne przestępstwo. Również owym agentom powierzano zawsze poszukiwanie znakomitych złoczyńców, fałszerzy pieniędzy, przestępców politycznych i t. p.

Chcąc sądzić o nadzwyczajnej wadze i trudności obowiązków, obciążających wydział śledczy, wystarczy stwierdzić, że jego szef musi codziennie podpisywać z górą trzysta raportów i zeznań. Wspominam tu o tem, dla tego, by zaznaczyć, że nie należy zbyt winić wydziału śledczego, jeżeli przy swych niedostatecznych środkach, nie jest w stanie zatrzymać wszystkich morderców i złodziei, zwłaszcza zaś, kiedy np., jak to miało miejsce z p. Taylorem, trzeba było wielokrotnie jednego dnia poszukiwać pięciu lub też sześciu morderców.

Moje wstąpienie do wydziału śledczego jakgdyby przyniosło szczęście owej instytucji, i pierwsze nasze powodzenie rozpoczęło się wraz z ujęciem niejakiego Rosel'a, mordercy, widocznie, nader uprzejmego, który uczynność swoją doprowadził do tego stopnia, że sam pozwolił sobie zaarrestować. Następujące z kolei przestępstwo i to jedno z wydatniejszych, aczkolwiek nie zakończyło się zupełnym tryumfem policji, doprowadziło jednak do tego, że w rezultacie udało nam się przynajmniej stwierdzić osobistość samego przestępcy, który zresztą, nie został ujęty. W każdym razie dokonaliśmy wszystkiego, co było możliwe.

A oto przebieg tej sprawy.

W pokojach umeblowanych, przy ulicy Cerisée, zjawił się pewnego razu jakiś jegomość; najął pokój, zapłacił za miesiąc z góry i ulokował się w nim. Nikt go następnie więcej już nie zobaczył i znikł, widocznie, bez śladu. Właściciel umeblowanych pokojów, mniemając, że lokatorowi z powodu interesów, zdarzyło się wyjechać, nie otwierał jego pokoju, w przeciągu dwudziestu pięciu dni; poczem

rozwarł drzwi swoim własnym kluczem. Kiedy gospodarz ze służbą weszli do pokoju, to, zamiast lokatora, znaleźli, ku przerażeniu obecnych, pod łóżkiem, trupa zupełnie obnażonej, kobiety, mającej za całe odzienie jeden kołczyk. Przybywszy na miejsce przestępstwa wraz z p. Taylorem, poszukiwaliśmy usilnie jakiegokolwiek dowodu rzeczowego: koło trupa były jeno rozrzucone jakieś napoły zgniłe szmaty, które, na wszelki wypadek, zabraliśmy ze sobą. Twarz kobiety doszczętnie czerniała i były zgola nie do poznania, ale przy tem wszystkim, ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, trup nie uległ rozkładowi, zachowując wygląd zeschłej mumi. Lewa ręka była cała pokrojona i, jak to stwierdzili lekarze, pogryziona przez szczury. Doktorzy pokazali nam nawet ślady zębów.

Choć byłem jeszcze nowicjuszem w tych sprawach, ale twierdzenie to wydało mi się nader dziwnem, zwłaszcza, że napróżno po całym pokoju szukałem szpary, przez którą mogłyby się przedostać szczury.

Ale tu zgola niespodziewanie przyszedł nam z pomocą przypadek. Tegoż dnia wieczorem zgłosił się do wydziału śledczego jeden ze współpracowników pisma „Soleil”, p. Eryk Bésnard, którego znałem osobiście, a wraz z nim młoda kobieta, o głęboko wzburzonym wyglądzie.

Z opowiadania dziennikarza dowiedzieliśmy się, co następuje: Udawszy się do kancelarii p. Ringeval'a, komisarza policji, w nadziei otrzymania informacji, z powodu morderstwa, przy ul. Cerisée, stał on się wypadkowo świadkiem rozmowy, pomiędzy komisarzem a jakąś młodą damą, która, zameldowawszy o zniknięciu swej siostry, Berty, prosiła o pozwolenie zwiedzenia Morgi, przeczuwając, że trup znalezionej kobiety może być właśnie ciałem jej siostry. Komisarz, człowiek już stary, oczekujący jeno swego wyjścia do emerytury, i zgola nie zajmujący się sprawami, prosił młodą kobietę o nie zawracanie mu głowy. Obecny przy tem p. Bésnard, obdarzony wężem prawdziwego reportera, przewidującego ciekawą sprawę i możliwość napisania sensacyjnego artykułu, przywiózł nieznajomą do wydziału śledczego. P. Taylor, który, jak już zresztą wspominałem, był wielkim sceptykiem i w nic nie wierzył, wzruszył ramionami i o mało co nie postąpił jak komisarz. Ale młoda kobieta domagała się uporczywie, aby ją przesłuchano. Chcąc nie chcąc, trzeba było zapisać jej zeznanie. Oświadczyła, że siostra jej była w czwartym miesiącu ciąży, że cierpiała na osobliwą chorobę, wymieniła jej wiek najzupełniej odpowiadający wiekowi zamordowanej i wreszcie poznała kołczyk, który jej pokazałem. A potem wskazała jeszcze na jeden szczegół.

(D. c. n.).

TRĘŚĆ: Obrońcy frontu wewnętrznego na swych placówkach.—Straż obywatelska.—Na posterunku.—Zygmunt Trzebiński: Zarys kształtowania się prawa polskiego w roku wojny dziejowym na-rodu.—Henryk Cederbaum: Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.—Tadeusz Wollfenberg: Grunwald.—Kornelia Beaujou: Kobieta w policji.—Wal-a Urzędów Sanitarno-Obyczajowych z nierządem, a udział policji.—Adwokat Dr. Gustaw Groeger: „Policja kryminalna (śledcza) w Polsce i jej centralne urzędy w Warszawie”.—H. Walcza: Rejestr rękopisów przestępców w świetle grafologii.—Dr. A. Fruchtmann: Kontrola i ocena produktów spożywczych.—Uwagi z dziedziny medycyny sądowej.—Obwieszczenia urzędowe.—Rozkazy Komendanta st. m. Warszawy.—Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.—Korespondencje.—Głosy prasy.—Policja o sobie.—Kronika.—Z tygodnia.—Ogłoszenia.—Pamiętnik Edwarda Gorona.